Nr. 12. **Warszawa, dnia 8 (20) Marca 1875 r.** **Rok IV.**

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiéj przesełając pieniądze wprost pod adresem: **Do Redakcyi Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34 (nowy),** gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:	Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką w opaskach opakowaniem i ekspedycją:
rocznie rsr. 4 kop. 80	rocznie rsr. 6 k. —
półrocz. „ 2 „ 40	półrocz. „ 3 „ —
kwartał. „ 1 „ 20	kwartał. „ 1 „ 50
za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.	

W Austryi w stosunku 10 złr. rocznie;—**w Prusach** rocznie 6 talarów w. p.

Cena Numeru pojedyńczego kop. 15.

OD REDAKCYI.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów którzy kwartalnie pismo nasze zapisali, o nadesłanie opłaty za kwartał drugi.

Rolnictwo i dochód z gruntu.

(*Ciąg dalszy.*)

„Cóż więc powinien robić rolnik w każdym innym gruncie, kiedy okoliczności nakazują mu konieczność gospodarstwa natężonego, a los i stan powietrza stanowią, czy pieniądz wyłożony zwróconym zostanie? Co czynić powinien, żeby polepszyć położenie swoje, kiedy mu brakuje wszelkich warunków zdolnych zapewnić mu powodzenie w rolniczem rzemiośle?

„Najbardziej naglącą potrzebą jest wydobycie z ziemi, za pomocą pieniędzy własnych lub nawet pożyczonych, największej korzyści, jaką ona wydać może; następnie przychodzi bezwstydny lichwiarz, który wywija się z pod rygoru prawnego, zakłady dobryczynne, ciężary gminne, parafialne, utrzymanie i transport włóczęgów, szpitali niewidomych, obłąkanych, ochrony, głucho-niemi, chorzy, utrzymanie dróg i mostów, ubezpieczenie od ognia, od gradu.... Każdy z tych zakładów, wyników naszej cywilizacyi, wyciąga rękę; jeżeli nie możemy płacić, przychodzi nowe prawo wywłaszczenia (w Niemczech), które nas wyswobadza ze wszystkich trosk, jakie za sobą własność prowadzi.

„Po opłaceniu wszystkich powyżej wyrażonych ciężarów, właściciel musi jeszcze ponosić wielkie koszta produkcyi, następują potem wierzyciele hypoteczni, i nikt niezapyta się właściciela zkąd weźmie potrzebnych pieniędzy, jeżeli rok nie był urodzajnym.

„Kiedy, nareszcie, zadość uczynił wszelkim zobowiązaniom, wtenczas dopiero, to co mu pozostaje, służy do utrzymania rodziny rolnika, i opłacenia mu za pracę i trudy poniesione. Jeżeli rok jest urodzajny, przy wielkiej oszczędności można się wywikłać z ciężkiego położenia: ale, jeśli na nieszczęście był niepomyślnym, grzęźnie się corocznie w większém błocie długów, i jeżeli po krwawych zapasach z burzą, przyjdzie rok urodzajny, właściciel znajduje się w tym samym punkcie, z którego działania rozpoczął, i śmiało rzec może: *Oleum et operam perdidi!*

„Takie jest przebudzenie tego, kto marzył o złotodajnej krainie, takie są rezultaty rolnika, który rozpoczął ze szczupłemi środkami, a co widzieć się daje niemal codziennie. Niech każdy, zanim zechce zostać rolnikiem, zbada swoją kieszeń i swoje zdolności, najlepsza bowiem głowa i najoszczędniejsze usposobienie nie podniosą go do wysokości położenia, jeżeli środki, ktoremi rozporządza, nie znajdą się w odpowiednim do przedsiębierstwa stosunku. W niektórych wypadkach powiedzieć można, że rolnictwo jest zatrudnieniem najbardziej zaj-

Żniwiarki i ich ekonomiczna wartość.

przez **Fr. Gawrońskiego.**

(Ciąg dalszy).

Praca wynagrodzona u nas wysoko (w jednostce monetarnej), będzie bardzo nizką względnie do Anglii, a wysoką względem tegoż kraju, jeśli mieć będziemy na uwadze małą obfitość kapitału u nas, i małe potrzeby naszego robotnika. 5%—stopa nizką jest u nas, a wysoką w Anglii, koleje zaś umożebniły nam posiadanie machin po cenie miejscowej z dołączeniem kosztów transportu. Warunki więc pracy machin, o których mówi Roscher, nie są sformułowane zbyt jasno. Należałoby raczej procent wiejskiej ludności danego kraju, i stosunek własności ziemskiej przeważający na stronę posiadłości większych, uważać jako warunki korzystnego użycia wszelkich machin, a więc i machin żniwnych. Obaczymy później, że takie uwarunkowanie korzyści może być uzasadnione.

Chociaż ludność powolniej daleko narasta, niż myślał Malthus, a wielu za nim, ale ogólny przyrost produkcyi jest jeszcze mniejszy, szczególnie w świecie starym; zanadto długo braliśmy bez miary i rachunku, mamy więc nadzieję, że długo jeszcze potrzeba będzie posiłkowania się zagranicą. Czy jaki bądź z europejskich krajów dojdzie do tego, aby przyrost produkcyi zbóż szedł jednocześnie z przyrostem ludności, a zatem aby w danym razie państwo mogło wyżywić się samo, wątpię bardzo: przemysł obcy rolnictwu coraz więcej sił jego absorbować będzie. W Anglii w końcu tamtego stulecia było pod zbożem 50%, i pod roślinami pastewnemi także 50% całego obszaru, teraz zmniejszyło się do 40% roli pod zboża, a natomiast 60% zajęły rośliny pastewne, jako podstawa hodowli bydła (Weckerlin).

W stosunku do ludności wiejskiej (w Europie) idą potrzeby zboża; kraj w którym zbyt wiele ludności zajętej w przemyśle, musi na rolnictwo zwalić potrzebę karmienia tej ludności; jeżeli zaś rolnictwo uważa za zyskowne dla siebie dać przewagę racyjonalnej hodowli bydła—jak w Anglii—brakujące potrzeby musi także zaspokoić ziarnem lub mąką zagraniczną. Anglija posiada tylko 22% ludności wiejskiej, Belgija i Niemcy po 75%, Francyja $^3/_5$ całej ludności, Prusy 69%, Rossyja $^4/_5$, Austryja $^7/_{10}$—a podług Hübnera dowóz mąki i zboża netto do Europy w r. 1858 wynosił:

W Anglii . . .	29,788,503	centnarów cłowych.
Francyi. . .	5,761,811	„ „
Belgii. . . .	5,064,890	„ „
Hollandii. .	1,474,688	„ „
Szwajcaryi .	2,893,875	„ „

Liczby przekonywają nas, że tak jest rzeczywiście. Na tę okoliczność dla tego zwracamy uwagę, że udział jaki bierze Rossyja, a wyłącznie prawie kraje jej południowo-zachodnie w zaopatrywaniu targów europejskich, jest bardzo znaczny; nie mogliśmy tylko wiedzieć dokładnie w jakiej części należymy do tego ruchu handlowego. Niżej obaczymy, że potrzeby ziarna nie zmniejszają się, ale rosną stopniowo, i tak—Anglija sprowadziła z Rossyi:

w roku	1865	4,336,307	cent. zboża
„ „	1866	4,610,396	„ „
„ „	1867	8,045,587	„ „

Przymuśćmy, że ośm milijonów centnarów zboża będzie

mującem, jeżeli właściciel jest w stanie od czasu do czasu wyrzec się procentu od kapitału.

„Niechcę w bardziej ponurych jeszcze barwach przedstawiać wyżej nakreślonego obrazu rolnika, rozporządzającego niedostatecznemi środkami pieniężnemi, ale są miejsca na granicach których możnaby wyryć te wyrazy, które Dante wyrzekł przed progiem piekła: *Wchodząc porzućcie wszelkie nadzieje.* Ale na bramie każdego folwarku, powinny być napisane te wyrazy: *Cierpliwość, praca, porządek, oszczędność.* Jedynie bowiem spełniając te cztery warunki, można utrzymać statek na powierzchni wody.

„Kto zdoła, przy wysokości ceny ziemi wywołanej przez konkurencyję wskazać rolnika, któryby nawet przy tych rzadko trafiających się przypadkach, wyżej wskazanych, zrobił majątek za pomocą samego rolnictwa? Przed siedemdziesięciu laty było to możliwem, ale dziś nie znamy ani jednego, a jednak iluż to ludzi znakomitych, którzy łączą w sobie wszystkie wymagane warunki, znajdzie się pomiędzy rolnikami! Ten kto chce wysokich od swoich kapitałów procentów, niechaj nie bierze się do rolnictwa. Handel, przemysł, interesa bankowe, kupno i przedaż nawet majętności ziemskich może wzbogacić, zarząd majątkiem nie wzbogaci nigdy. Z tego można wyprowadzić wniosek, że tylko ci, którzy już posiadają majątek, mogą dalej trudnić się tem powołaniem, jeżeli $3\frac{1}{2}\%$ od kapitału wystarcza na ich potrzeby. (Mowa o stosunkach rolniczych w Niemczech). Ci którzyby nie chcieli trzymać się tej reguły, gospodarować będą na swoje własne ryzyko. Wiemy o tem dobrze, że człowiek musi nabywać doświadczenia swoim własnym kosztem, i wiemy również, że rzadko kiedy jest w usposobieniu słuchania dobrej rady, ale nie możemy powstrzymać się od ostrzeżenia tych, którzyby lekkomyślnie rzucili się w zawód rolniczy. Dodamy jedną jeszcze uwagę, a tą jest, jeżeli cierpliwość, praca, porządek i oszczędność są czynnikami, które nas powinny zabezpieczyć od upadku w rolnictwie, pierwszym warunkiem jest, żeby te przymioty były wynikiem charakteru nie zaś rozumu, i że tym sposobem ten, który sądzi się być dość biegłym, ażeby mógł przezwyciężyć wszystkie pszeszkody, które w życiu napotkać może, w rolnictwie upadnie, jeżeli nie posiada tych szacownych przymiotów.

„Drugą i prawie równie ważną uwagą jest, ażeby obok tych poczwórnych przymiotów, posiadał kiesę należycie wyładowaną; bo chociażby cierpliwość nasza była jak największa, a wyczerpnęła się wtenczas, kiedy kiesa nie będzie już utrzymywać na powierzchni wody, wtenczas niewątpliwie dojdziemy do przymuszonego wywłaszczenia, a to nie będzie czekać ani jednej chwili. Procedura wywłaszczania, przeciwko której tak często słychać narzekania, zmieniona i uproszczona w Niemczech, jest nowem urządzeniem na korzyść kapitału przeciwko własności.

„Bez pracy najwytrwalszej, która udoskonala każdy przedmiot, nie znajdziemy powodzenia, a jednak w dzisiejszych czasach praca jest tak drogą, że jeżeli rezultat nie jest pewnym, nie ma konieczności zużywania tych szacownych zasobów.

„Bez porządku żaden interes nie może mieć powodzenia, ale ponieważ człowiek z natury jest nieprzyjacielem porządku, czuwanie nad tem, żeby on utrzymanym był przez liczną służbę tem jest trudniejsze, że robotnik jest drogi i nie można przenieść z miejsca na

---

normą wywozu, chociaż najmniej obznajmiony z ruchem hadlowym zboża na naszych kolejach, w tej liczbie zaledwie połowy zbytu zbóż z ostatnich lat upatrzy; przypuśćmy, że prowincyje południowo-zachodnie Cesarstwa dostarczają do tej ilości sześć milijonów cent. cłow. zboża, co licząc po trzy pudy na centnar, a 10 na czetwert, wyniesie średnio milijon ośmset tysięcy czetwerti. Jeżeli prawdopodobna przeciętna oszczędność zbioru żniwiarką wyniesie tylko 10 kop. na czetwerti, to nie licząc produkcyi na zaspokojenie wewnętrznej konsumcyi, oszczędzony kapitał w jednym roku będzie wynosić 180 tysięcy rsr., które na 15 lat na 5% złożony oddane, powiększyłyby się do 360 tysięcy, przez 30 lat do 720, przez 45 do $1\frac{1}{2}$ miljona rsr. Tyle więc oszczędziłoby się kapitału tylko przy zbiorze żniwiarką. Przypuszczając, że płacąc snopem, płacimy tylko około rsr. 20 więcej, i że $^2/_2$ wywozowego ziarna zbieramy za snop, to w ciągu 45 lat oszczędziłoby się dwa milijony rsr. Rolnictwo, które coraz więcej opierać się musi na rachunku, musi wiedzieć co traci, a co zyskać może. Czyż na tem to się tylko ogranicza oszczędność? Oszczędzamy jeszcze przez pracę szybszą, przez pracę kierowaną wolą jednego człowieka, zatem mogącą mieć wszelkie gwarancyje pracy sumiennej, gdyż zależeć to będzie w takim razie od nas; pracę, której czas użycia naznaczyć możemy. Któż obliczy milijony korzyści ztąd? Żniwiarka nie czeka póki robotnik ze swego pola zbierze, nie pyta jaka cena jego pracy, zbiera wczas, nie dozwala osypywać się ziarnu, a przez to umożebnia najlepsze zebranie.

Daleki jestem od tego, abym wyżej przytoczonemu rachunkowi nadawał cechę pewności; ale kto tylko nie uprzedzonem okiem zechce spójrzeć na sprawę, przekona się łatwo, że liczby przyjęte o wiele mniejsze, jakby to przybliżony rachunek na mocy wywozu obecnego mógł wykazać.

Ze stanowiska ekonomii społecznej, jest to rzecz godna uwagi, bo im wymiana jest większa, im łatwiejsze środki wymiany, im taniej można produkować do wymiany, im większa pewność wymiany, tem więcej ten handel zapewnia korzyści indywiduom i krajowi. Należy nam się starać o to tylko, aby najmniej produkt nas kosztował, gdyż im więcej go sprzedamy, tem więcej obcych kapitałów pod jaką bądź formą ściągniemy do kraju, a lękać się wywozu zbytecznego ze względu na statykę roli dziś już niepotrzebujemy. Anglija wywozowi swoich produktów zawdzięcza bogactwo, a Hiszpanija pomimo wpłynięcia do niej tyle złota amerykańskiego, dotychczas z materyjalnego ubóstwa dźwignąć się nie może.

Dziś coraz mniej potrzeba żołnierzy, jeszcze mniej wodzów, którzy zbytecznie przypominają tylko rzymskich cezarów z upadku cesarstwa, ale potrzeba artylleryi—machin. Pozycyja wszędzie wyborna.

W paśmie więc zbóż Thünen'a, gdzie robotnik nie liczny, gleba żyzna, tania, komunikacyje ułatwione, a cena na głównych rynkach wysoka, musi koniecznie trwać wywóz na korzyść bogatych a zaludnionych krajów; nauka sięga wszędzie,—mimo więc zniesienia niewolnictwa u nas i w Ameryce, mimo zalewania jej emigrantami z Chin i Niemiec, produkcyja wzrasta i wzrasta wywóz. Za jedną z największych przyczyn do tego, należy uważać w ogóle machiny w gospodarstwie: one zastąpiły niewolnika w całej sile, zastępują go coraz więcej, a pracując sumienniej od niego, należy sądzić, że koszta produkcyi zmniejszyłyby się jeszcze. W miejscu właściwem obaczymy, że tak być mogło.

W jakich warunkach użycie żniwiarek możliwem będzie? Gdzie leżeć będzie granica, kiedy użycie jej byłoby bezużytecznem? Zadaniem gospodarza jest zebrać *najtaniéj*, t. j. najekonomiczniej i *najprędzej*; oba warunki zależą od obfitości robotnika; i tu jak na rynkach handlowych wpływa popyt i dostawa. Im robotnik będzie liczniejszy, uboższy, im okolica będzie mniej przemysłową, tem dostawa pracy będzie większa, a zatem niższa cena zapłaty i odwrotnie. Są to niczem niezbite pewniki ekonomiczne. Są jednak okoliczności, przemawiające pozornie przeciwko temu. W gub. Kijowskiej w wielu bardzo miejscowościach fabryk cukrowych cena robotnika w czasie żniw nie przechodzi często kop. 30, a w okolicach nie fabrycznych dosięga kop. 60. Pochodzi to ztąd, że w okolicy fabrycznej napływowego, a przytem i miejscowego ubogiego robotnika jest więcej; robotnik taki nieposiadając lub bardzo mało ziemi, w czasie żniw nie ma zatrudnienia ani u siebie, ani przy plantacyi buraków, ani w fabryce—ztąd jego taniość. W większej części jednak kraju robotnik jest zasobny, raz że mu z nadziału wypada dużo ziemi, powtóre, że cena kupna ziemi i dzierżawy jest nizka, a często i ułatwione posiadanie tymczasowe. Dodać do tego jeszcze muszę niepojęty dla mnie, a przyjęty tu sposób wydzierżawiania częściowego gruntu od dominium włościanom. Często przy jednym folwarku po kilkaset dziesiatyn znajduje się taniego pola (czynszowego), które po stosownej bonifikacyi wydzierżawia się częściowo. Gdyby to były miejsca mało zdolne dla kultury folwarcznej, nieużytki, lub międzypolowe odosobnione parcelle, takie wynajmywanie za czynsz byłoby usprawiedliwione; ale są to przestrzenie, jak mówię, z kilkuset dziesiatyn nieraz złożone, doskonale skomassowane, o dobrej glebie. Wynajmowaniem tanich pól odciągamy od folwarku robotnika, niszczymy własne pola, które się exploatują rok rocznie uprawą ozimin. Któryż to gospodarz opuści swoją dojrzewającą pszenicę, aby zbierać cudzą? Nie idzie zatem abym sądził, że robotnik powinien być ubogi, aby mu cenę dowolnie narzucać, ale trzeba sobie jakoś radzić, trzeba ten brak czemś zastąpić, aby w czasie żniw samych nie grać jak na giełdzie z mało licznym, niechętnym i nieuczciwym robotnikiem w zniżkę lub podwyżkę. Czy gra ta będzie miała za podstawę snop czy kopiejkę, zawsze to ciągnie stratę za sobą, bo zboże nie czeka, słońce pali, a jeden deszcz po upałach—i któż obliczy ile zboża zostaje w polu i po drogach? (*d. n.*)

miejsce wiązki siana, lub słomy, żeby ta czynność nie przyczyniła wydatku.—Oszczędność nakoniec, jest to wielkie słowo w życiu. Nie zasadzą się ona w rolnictwie tak, jak naprzykład w zarządzie miasta, na niewydawaniu pieniędzy, nie jest ona tem czem jest w zarządzie gospodarstwa domowego, zasadza się ona na umiejętności użycia właściwie największej summy, jaką można rozporządzać, i na podwójnem obejrzeniu każdej sztuki pieniędzy, chociażby najdrobniejszej, zanim się ją wyda, dopóki się nie nabędzie pewności, że przyniesie drugie tyle.

„Jest również liczna klassa ludzi, bardzo oszczędna zkądinąd, którzy mają upodobanie w spekulacyjach uważanych przez nich jakoby korzystne, na które nieszczędzą pieniędzy, na które rzucają wszystko to co zaoszczędzić zdołali. W przedmiocie kopalni złota rolniczego, jakim jest nawoz, możnaby tomy napisać, a jednak traktuje się go niekiedy z rozrzutnością.

„Jeżeli więc pieniądz jest koniecznym przy cierpliwości, pracy, porządku i oszczędności, rada Szekspira—kładź pieniądze tylko do swojej kieszeni—będzie niezmiernie użyteczną w praktykowaniu czterech wyżej wykazanych przymiotów.

„Własność gruntowa jest podstawą państw, przy niej one istnieją, ona to ponosi największe ciężary. Z wyjątkiem bowiem rzeczypospolitych w starożytności Weneckiej, Kartagińskiej i Fenickiej, nie znamy w historyi żadnego kraju, któryby się na innej opierał podstawie. Rolnik może być dumnym, że wykonywa tak wzniosłe, a jednak tak trudne powołanie, że jest najgłówniejszą podstawą państwa, ale duma jego musi zamienić się w pokorę, skoro otworzy księgę prawdy i w niej wyczyta: „Rola twoja rodzić będzie osty i ciernie i w pocie czoła spożywać będziesz chleb codzienny.“ Jest to prawda, której żaden jeszcze filozof nie śmiał zaprzeczyć.

„Człowiek, który z natury swojej obawia się kłopotów, który nie chce rozpocząć pracy, której owoców częstokroć niedożyje, którego energija niewzrasta jednocześnie z przeciwnościami, i ten, który, że się tak wyrazimy, nie jest w stanie wytrzymać pożądanej dozy złego humoru, niechaj obierze zawód mniej szlachetny, a nie tyle kłopotliwy, albowiem rolnik, filar społeczeństwa, wykonywa najszlachetniejsze powołanie, które zarówno jak kapłaństwo od Boga nam przychodzi. Ale ten, który wypełnia te warunki i posiada odwagę w sercu, kto rozumie całą świętość tych wyrazów: „jeżeli życie mogło być szczęśliwém, to jedynie tylko pośród pracy i kłopotów", niechaj śmiało bierze się do roboty; nie zrobi majątku w rolnictwie, ale znajdzie w niem szczęście, każden urodzaj rozraduje mu serce, każde bydlątko przezen wyhodowane będzie przedmiotem przywiązania, każde drzewo przezeń zasadzone ochłodzi mu uznojone czoło i stanie się dla niego wawrzynem, każden plon otrzymany w skutek długoletniej pracy jest dlań nagrodą za ponoszone w czasie produkowania trudy. Piękność pól i lasów, wiejskiego obejścia i ogrodu, więcej go obchodzi, aniżeli to co nie przez niego było wytworzonem, jestto poezyja życia rolniczego. Woń jaką pola wydają, podnosi jego duszę, jest on w nastroju ducha, który go czyni głuchym na codzienne pogawędki. Spokój niebiański wchodzi w serca nasze, dusza nasza skłania się wobec Boga, i świat cały buduje się w umyśle, zupełnie inny, aniżeli w czasach kiedy nie znaliśmy troski i nie potrzebowaliśmy się uciekać do Boga o pomoc i opiekę. Jeżeli dzieciom naszym taką pozostawimy spuściznę, odziedziczą one błogosławieństwo, jako owoc pracy naszej, i ta pobożność żyć w nich będzie, wyrobi zamiłowanie do ziemi i do wszelkich poświęceń przysposobi.

„Rolnictwo w dzisiejszych czasach jest niewdzięcznym zawodem, a jednak ludzie roznamiętniają się do niego, co jest wielkiem szczęściem, bo gdyby było inaczej, gdyby rolnicy nie skrapiali własnym potem ziemi, mieszkańcy miast byliby narażeni na śmierć z głodu.

„Największą klęską rolnictwa jest brak kapitału. Spojrzyjmy na około siebie, a zobaczymy, że drobny posiadacz, który własnoręcznie uprawia ziemię, dzierżawca, właściciel wielkiego majątku, który przy pomocy oficyjalistów pragnie ciągnąć z ziemi korzyści, rzadko kiedy posiada odpowiednie środki do energicznego prowadzenia gospodarstwa. Pieniędzy raczej aniżeli zdolności mu niedostaje.

„Przemysłowiec, handlujący, wiedzą o tem dobrze, że nie mogą rozpocząć swego interesu, jeżeli nie mają odpowiednich funduszów, rolnik zaś bardzo często rozpoczyna funduszem niewystarczającym.

„Przy obecnie praktykujących się nizkich cenach, które spożywcy uważają jako niezmiernie wysokie, ale które nie są odpowiedniemi w stosunku kosztów produkcyi, słusznie udzielają się rolnikom rady, ażeby z rolnictwem łączyli przemysł: muszą oni przedawać mleko, wyrabiać masło, sery, pędzić okowitę lub uprawiać buraki dla cukrowni i odkupywać wytłoki celem lepszego żywienia dobytku. Wszystko to jest dobrem, ale nie wszędzie może być zastosowanem. Jeden jest przedmiot, który może zbawić rolników, a tym jest dobytek: wychowywać bydło, dobrze żywić. Mięso jest drogiem i drożeje ciągle, konsumcyja zwiększa się codziennie, a konkurencyi za-oceanowej obawiać się nie ma potrzeby, jak to ma miejsce ze zbożem. Uprawa zboża wycieńcza ziemię, hodowla dobytku ją wzbogaca nawozem i zwiększa jej urodzajność.“ *(D. c. n.)*

Wskazówki przy wyborze ras bydła rogatego.

(Nadesłano z Płockiego).—Ostatnia wystawa rolnicza w Warszawie, jasno wykazała kierunek, w jakim większa część naszych postępowych rolników hoduje swe bydło. Rassa holenderska przeważne tam zajmowała miejsce; na każdym prawie kroku spotkać się z nią było można; inne rassy, przeciwnie, reprezentowane były nader nielicznie, a zaniedbanie ich przez naszych gospodarzy tem widoczniejszem się stawało, iż większa część tych obór należała do zagranicznych wystawców. Mimo to wszakże świetne, choć rzadkie okazy rassy Szwyc, Algauskiej, oraz niektórych rezultatów krzyżowania bydła krajowego ze szwajcarskiem, tak wielką i słusznie zwróciły na siebie uwagę, że wielu zagorzałych niegdyś zwolenników bydła holendersiego, od czasu wystawy słyszeć się daje z zamiarem porzucenia tej rassy, i bezwarunkowo potępiając takową, zamierza krzyżować swoje stado już to z rassą Szwyc, już berneńską, algauską, lub Shorthornami. Czy wszyscy ci panowie zdają sobie dokładnie sprawę z rezultatów tych rozmaitych systemów hodowli, z korzyści, jakie im ta lub owa rasa przynieść może, a przedewszystkiem z warunków, w jakich się ich obory znajdują, pozwalam sobie wątpić; są bowiem między niemi młodzi i mający pretensyję do postępu gospodarze, którzy utrzymują, że potrzeba im „ciemnoczerwonego“ rozpłodowca, i to dla tej jedynie przyczyny, że bydła koloru „czarno-pstrego“, albo „nie lubią“, albo im się już takowe „sprzykrzyło“ (sic!). Rzecz jasna, iż takie motivum wszelką w tym przedmiocie dyskusyję wyłącza, bo *de gustibus non est disputandum*. Istnieje wszakże tak wiele miejscowych okoliczności ważnych, na które hodowca baczną zwrócić powinien uwagę, nim wytknie sobie pewien kierunek i da pierwszeństwo pewnej rassie bydła, że ustanowić tu jakąś ogólną regułę, powiedzieć stanowczo: ta lub owa rassa jest najlepszą, a choćby tylko dla naszego kraju najwłaściwszą — jest wprost niedorzecznością.

Każdy z gospodarzy chciałby zapewne produkować w bydle rogatem mleko, siłę i mięso; lecz niestety wszystkie te przymioty rozwinąć do wysobiego stopnia w jednej rassie, jest rzeczą niemożliwą. Jeżeli bowiem pasza przerabiać się ma na kość grubą i silną, na muskuł zbity i sprężysty, to jednocześnie nie może tworzyć delikatnego mięsa i tłuszczu. Mleczność i zdolność tuczenia łatwiej jeszcze połączyć się dadzą, choć nigdy przymioty te nie dochodzą w takiem połączeniu do maximum swego rozwoju. Aby w hodowli rozwinąć pewien przymiot do najwyższej potęgi, potrzeba wszystkich możliwych środków użyć do tego; a spotęgowanie każdego przymiotu innego wymaga środka: inaczej chowa się cielę w kierunku pociągowym, inaczej w mlecznym, inaczej znów w mięsnym. Jeżeli więc pragniemy połączyć w jednej rassie które z tych przymiotów, nie możemy używać *w pełni* właściwych dla rozwinięcia każdego z nich środków, jako wyłączających się wzajem.

Przy wyborze rassy, którą hodować zamierzamy, należy

przedewszystkiem zwrócić uwagę na korzyści, jakie nam przynieść może, a ztąd na przymioty, jakiemi się odznacza. Przejrzyjmy więc w tym celu, chociaż pokrótce, najsławniejsze rassy bydła rogatego.

Ogólnie przyjęty ich podział jest następujący:

Rassy nizinne, hodowane w krajach nadbrzeżnych morza Baltyckiego i Niemieckiego, a mianowicie: w Hollandyi, Oldenburgu, Flandryi, Belgii, Fryzyi, Holsztynie i Normandyi. Do nich należą także: rassa żuławska w okolicach Wisły i Noteci, oraz angielskie Shorthorny.

Pierwsze miejsce w tej gruppie należy się bezwątpienia rassie *holenderskiej*. Posiada ona maść czarną, białą, a najczęściej pstrokatą, wzrost dobry, głowę niewielką, wązką, pysk spiczasty, rogi krótkie, naprzód ku górze zakrzywione, oczy duże, spojrzenie łagodne; szyję cienką, długą, wyciągniętą, klatkę piersiową stosunkowo mało rozwiniętą; tułów długi, silnie zbudowany, krzyż szeroki, lecz krótki i spadzisty; ogon cienki, nizko osadzony, nogi wysokie, proste i ustawione w pionowym kierunku, kości biodrowe dosyć od siebie oddalone; brzuch głęboki, skórę bardzo delikatną, włos krótki, delikatny, błyszczący, a wymię cokolwiek ku przodowi posunięte i prawie wcale nie obrosłe.

Mleczność rassy holenderskiej ogólnie jest znaną; najwybitniej się atoli przedstawia w porównaniu z innemi rassami, należącemi do tejże gruppy, a rezultaty z prób, dokonanych w tym celu w Eldenie (akademija rolnicza w Gryffii) wykazują tak znaczną różnicę między rassą holenderską, a rassami holsztyńską i Ayrshir, która to ostatnia uchodzi w Anglii za najmleczniejszą, że o pierwszeństwie w tym względzie krów holenderskich watpić nie można. W r. 1865 trzymano w Eldenie [1]) na jednakowej paszy: 4 krowy z Tondern w Szlezwig-Holsztynie, 3 krowy z Breitenburga, 3 krowy z Ayrshir w Szkocyi, oraz 22 krowy holenderskie. W pierwszym roku wydały one jak następuje:

	kwart mleka:	zatem na jedną krowę kwart:	a dziennie kwart:
3 krowy z Ayrshir	5,386	1,798	5
4 krowy z Tonderu	9,337	2,334	6
3 krowy z Breitenburga . .	8,594	2,865	8
22 krowy holenderskie . . .	70,100	3,555	9⁹/₁₀

Ztąd na wyprodukowanie jednej kwarty mleka zużyły;

Krowy z Ayrshir . . .	9	funtów siana
„ z Tonderu . . .	7	„ „
„ z Breitenburga .	6¼	„ „
„ holenderskie . .	5	„ „

Ta niczrównana obfitość mleka u krów holenderskich słuszną zjednała im sławę, i gdyby ono jeszcze było cokolwiek tłustszem, to rassa ta pod względem przymiotów mleczności nie pozostawiałaby nic do życzenia. Wreszcie powrócę jeszcze do tej kwestyi przy porównaniu ilości masła zawartego w mleku krów szwajcarskich z tą, jaką z mleka rassy holenderskiej otrzymać można. Dodać mi tu tylko wypada, że ta ostatnia aklimatyzuje się u nas dobrze, a woły pociągowe, chociaż nie mogą w sile i wytrwałości współzawodniczyć z rassami górskiemi, jak Szwyc, lub pośredniemi, jak Voigtland, bawarska, lub węgierska, to wszakże nie ostatnie jeszcze zajmują miejsce. Jako bydło opasowe, rassa ta, zbyt silnej wymagając paszy, nie pokrywa kosztów tuczenia.

Drugą świetną reprezentantką bydła z nizin, jest rassa holsztyńska *Wilster-Marsek*, biała z ciemno-brunatnemi łatami, lub nakrapiana, którą na Litwie pruskiej można w wielu oborach napotkać. Bydło tej rassy, z tyłu podobne do holenderskiego, lecz przód na wiele silniejszy, klatkę piersiową szerszą i lepiej rozwiniętą, szyję grubszą z podgarlem, a indywidua w ogóle większe i lepszej tuszy niżli holenderskie. Rassa ta, o ile miałem sposobność się przekonać, jest bardzo mleczną, a według zapewnień właścicieli, doskonale się aklimatyzuje, średniej wymaga paszy i daje się tuczyć z łatwością; woły wszakże z niewiadomych mi przyczyn mają być wcale do pociągu niezdatne.

Rassa *flamandzka* w departamencie du Nord [2]), maści powiększej części czerwonej, zbliża się budową i przymiotami do bydła holenderskiego, z tą wszakże różnicą, że skórę posiada jeszcze delikatniejszą niż tamta, a pierś lepiej rozwiniętą. Mleczność tej rassy jest zupełnie zadawalającą.

Rassa *bulońska* powstała z krzyżowania flamandziej z holenderską [3]) i *bretońską*, hodowana w dep. Côtes du Nord i Finistère [4]), są cokolwiek mniej mleczne, lecz nie tak wybredne w paszy.

Rassa angielska *Shorthorn*, mająca tak wielką i zasłużoną sławę w swojej ojczyźnie, daje prócz znacznej ilości mleka, najlepsze jakie być mogą opasy, lecz delikatna z natury, łatwo w innym zwłaszcza klimacie podlega chorobom i potrzebuje nader starannego pielęgnowania, oraz wybornej paszy.

Rassa *żuławska* pod względem mleczności bardzo jest do holenderskiej zbliżoną, a bywają wypadki, że pojedyncze indywidua, na jednakowej trzymane paszy, przewyższają nawet niekiedy wydajnością mleka krowy holenderskie; przytem mleko to więcej w sobie masła zawiera; budowę rassa ta posiada słabszą, a przy obfitej i bardzo silnej paszy, której potrzebuje, zawsze jednak chudo się trzyma; ztąd więc ani do pociągu, ani na opas bynajmniej niezdatna.

Rassa *oldenburska* podobna nieco do holenderskiej, kości ma wszakże silniejsze, krzyż mniej spadzisty, nogi krótsze, a skutkiem tej budowy wydaje lepsze, choć cokolwiek leniwe i ociężałe woły robocze, lecz za to znacznie mniej produkuje mleka.

Do tejże gruppy należące najrozmaitsze odmiany, hodowane w Holsztynie, Fryzyi, Belgii, Flandryi, Normandyi etc., nie posiadają przymiotów charakterystycznych w tak wysokim stopniu, abyśmy dłużej zastanawiać się mieli nad niemi; ograniczywszy się przeto na samej o nich wzmiance, przejdziemy do drugiej gruppy: ras *górskich*.

O ile rassy nizinne w całej budowie swojej uwydatniają delikatność, o tyle kształty rass górskich znamionują siłę i wytrwałość. Przyczyny tak odmiennego ustroju ciała są nader jasne: klimat wilgotny, temperatura mało zmienna, pastwiska żyzne, na rozległych rozpostarte płaszczyznach, a ztąd łatwo dostępne, wpływały na uformowanie się pierwszych, gdy przeciwnie rassy górskie, znajdując w ojczyźnie swojej klimat burzliwy, niestały, zmuszone piąć się po górach dla wynalezienia pastwisk, mniej niż tamte żyznych i obszernych, wyrobiły w sobie siłę i możność opierania się szkodliwym wpływom atmosfery. Przypatrzmy się któremu z pięknych zwierząt tej rassy: głowa krótka, czoło i uszy szerokie, rogi krótkie na dół lub na bok zagięte, szyja gruba, krótka, z podgarlem, pierś szeroka, krzyż podniesiony, ogon gruby, osadzony wysoko, nogi krótkie, lecz grube i silne, a zadnie szeroko ustawione; wymię u rass tych w tył wystające, po większej części obrosłe, skóra gruba, a włos twardy i gruby.

Rassy górskie, jeśli mię pamięć nie myli, dzieli Pabst na dwie odmiany:

1° Bydło brunatne, lub ciemno-siwe, odznacza się białą charakterystyczną obwódką na około pyska i pęczkiem jasnych włosów wewnątrz konchy usznej. Najważniejsze rassy tej kategoryi są: Szwyc i Algau.

2° Bydło czerwono i czarno-pstrokate, oraz czysto czerwone, mieści w sobie rassy: Bern, Freiburg, Simmenthal w Szwajcaryi oraz Zillerthal, Pirngau i Dukserthal w Tyrolu, jak również niektóre rasy karynckie i styryjskie, cechujące się mlecznością i zdolnością do tuczenia.

Rassa *Szwyc*, stojąca na czele pierwszej kategoryi, prócz białej obwódki około pyska i pęczka włosów w uszach, charakteryzujących tę gruppę, odznacza się nadto piękną i silną budową, kości ma grube, wzrost mierny, grzbiet i krzyż szeroki, ogon niezbyt wysoko osadzony, barwę burą, brunatną, lub jasnopopielatą, z jaśniejszą pręgą, przez grzbiet przechodzącą.

Ilość mleka, jakie produkuje ta rassa, jest bardzo znaczną, a chociaż krowy holenderskie przewyższają ją w tym względzie, to wszakże ilość i jakość paszy, której wymagają holendry, zmniejsza tę przewagę, gdyż bydło Szwyc zadawala się o wiele gorszą paszą, niż delikatna i wybredna rassa nizin, mleko przytem krów szwyckich o tyle jest gęściejszem i tłustszem, że stosunek masła otrzymanego z danej ilości mleka obu tych rass, ma się jak 8 : 7.

Jako bydło pociągowe rassa ta nieposlednie zajmuje miejsce. Wydaje ona woły miernej wprawdzie wielkości, lecz nader silna i zwięzła ich budowa, a przedewszystkiem niezrównana wytrwałość na zmiany klimatu i temperatury, zjednała im wielką i zasłużoną wziętość i sławę. Rzecz jasna, że rassa ta, łącząc w sobie dwa przymioty, w dość wysokim rozwinięte stopniu, a mianowicie mleczność i siłę, nie może być, z przyczyny grubych kości, równie odpowiednią na opas, pomimo, że tuczenie jej daleko mniej jest kosztownem, niż bydła holenderskiego.

Bardzo zbliżoną w budowie, lecz mniejszą od poprzedniej jest rasa *Algau*. Mleka wydaje ona prawie tyle co rassa Szwyc, a ilość zawartego w niem masła, jest nie o wiele mniejszą. Woły do pociągu, skutkiem mniejszego wzrostu, są słabsze, lecz niemniej w pracy wytrwałe i łatwiej tuczyć się dają, zwłaszcza, że bydło to w ogóle mniej jeszcze wybrednem jest w paszy, niżeli rassa Szwyc.

Do drugiej odmiany bydła górskiego należy rassa *berneńska*, odznaczająca się dobrym wzrostem, proporcyjonalną i silną budową, oraz wytrwałością na zmiany klimatu. Mleczność krów tej rassy jest mierną, woły do pociągu dobre, lecz paszy obfitej i silnej to bydło wymaga.

Rassa *freiburska*, bardzo do berneńskiej podobna, lecz jeszcze roślejsza, potrzebuje równie dobrej jak poprzednia paszy, mleka mniej produkuje, lecz dosyć dobrze się tuczy.

(c. d. n.)

[1]) „Ziemianin" N. 11 z r. 1874.

[2]) Tamże.

[3]) Tamże.

[4]) Encyklopedyja Rolnicza t. I.

O torfowiskach badanych w kraju i Cesarstwie,

przez ś. p. **Jana Glinojeckiego.**

(Dokończenie.)

N.	MIEJSCOWOŚĆ		Głębokość wstopach.	Obszar w morgach	Ilość sążni kubicznych
	W gubernii Siedleckiéj:				
1.	Turna	wieś	8	15	37,485
2.	Gałki	„	8	30	74,970
3.	Grochów	„	5	25	39,000
4.	Puczyce	„	12	25	93,750
5.	Żelków	„	6	300	562,500
				395	807,705
	W gubernii Łomżyńskiej:				
1.	Stawiska	miasto	5	15	23,400
2.	Wrzące	wieś	6	5	9,375
3.	Rogale	„	14	30	137,220
4.	Korzeniste	„	6	100	187,380
5.	Maliniak	„	10	60	187,380
6.	Rakowiec	„	4	30	37,440
7.	Młyn	„	10	100	312,300
8.	Poryte	„	6	5	9,375
9.	Choszczewiec	„	6	30	56,250
				375	960,240
	W gubernii Grodzieńskiej:				
1.	Bulków	wieś	8	20	49,980
2.	Annopol	miasto	6	62	116,250
3.	Borodycze	wieś	5	200	312,000
4.	Zaniwie	„	6	200	375,000
5.	Kamienne-błoto	„	5	150	234,000
6.	Torokanie	„	5	60	93,600
7.	Korsuń	miasto	8	125	312,375
				817	1,493,205
	W gubernii Kowieńskiej:				
1.	Lachów	wieś	5	15	23,400
2.	Szawle	miasto	12	1,500	6,625,000
3.	Likszele	wieś	8	8	18,368
4.	Szyszkupie	„	12	80	300,000
5.	Kiewnary	„	8	30	74,880
				1,633	7,041,648
	W gubernii Wołyńskiej:				
1.	Zahajce	wieś	14	90	393,660
2.	Ciepielowka	„	5	10	15,600
3.	Woskodawińce	„	12	20	75,000
4.	Bejzym	„	8	25	72,475
5.	Hrehorenka	„	8	30	74,070
6.	Hanczaryha oczeret	„	10	45	140,535
7.	Topieliszcze	„	8	150	374,850
8.	Zachorów	„	8	300	749,700
9.	Cecyniówka	„	10	25	78,075
10.	Ochmałków	„	10	120	374,760
11.	Antonin	„	10	30	93,690
12.	Mazepińce	„	8	80	199,920
13.	Orlińce	„	10	50	156,150
14.	Kremenczuki	„	9	20	56,240
15.	Bułajówka	„	6	30	56,250
16.	Zakryniczny młyn	„	8	27	67,473
17.	Pozyrki małe	„	7	35	76,545
18.	Federowiecki step	„	6	60	112,500
19.	Joahimówka	„	10	90	281,070
20.	Suhorzyńce	„	10	400	1,249,200
21.	Tarnawatka	„	10	300	936,900
22.	Zubowce	„	10	300	936,900
				2,237	6,572,463

Zebranie:

miej-scowości	Gubernia	Posiada w morgach	Posiada w sążniach kubicznych
52.	Warszawska	4,473	14,294,214
16.	Petrokowska	2,199	5,380,713
2.	Kaliska	50	106,230
3.	Radomska	630	2,053,110
3.	Kielecka	510	2,517,758
18.	Płocka	2,258	6,368,435
44.	Lubelska	11,303	34,347,285
5.	Siedlecka	395	807,705
9.	Łomżyńska	375	960,240
7.	Grodzieńska	817	1,493,205
5.	Kowieńska	1,633	7,041,648
22.	Wołyńska	2,237	1,572,463
186.		26,880	81,942,998

„Przyzwany, natrafiałem na nieznajomość jakości gatunkowej i ilości posiadanego bogactwa; lub też na jakieś instynktowne działanie.

Z tego wszystkiego okazuje się że jeszcze na parę wieków przed nami, stojemy zabezpieczeni przed grożącym brakiem opału; torf albowiem przesileniu zaradzi, zanim szczęśliwie przez niektórych ziemskich właścicieli, obmyślany i rozpoczęty już obsiew opałowem drzewem gruntowych nieużytków, nie wróci nam utraconych lasów.

Godnem uwagi jest tu także rzeczą, że po wybraniu systematycznem torfu, dają się bez żadnych nakładów tworzyć z pozostałych wód jeziora, stawy lub sadzawki; do których już przy eksploatacyi przypływa woda, a zarybiona szczupakami, karpiami, karasiami, linami, czasem węgorzami nawet, bogate dla rybołówstwa krajowego przedstawia widoki.

Przy zakończeniu ośmielam się zwrócić uwagę Szanownych Ziemian torfy posiadających, by takowe raczyli za pierwiastek bogactwa krajowego uważać—z każdym dniem nabierającego większego znaczenia. W takich razach tylko cofam swe przekonanie, gdzie wartość materyjału nie pokrywa czynionych nakładów w eksploatacyi. Przy ogólnym jednak opałowego drzewa niedostatku, są to wypadki nader rzadkie.

Każdy z dobrze myślących Obywateli, niech raczy przejąć się przekonaniem, że w ukryciu w ziemi leżący produkt, wydobyty przez niego na dzienne światło, pomnaża jego osobiste bogactwo; osobiste zaś bogactwa razem wzięte, stanowią ogólne krajowe.“

Widzimy że jeden naukowy eksploatator torfu, w krótkim stosunkowo czasie badał torfowiska w 186 miejscowościach, na przestrzeni 26,880 morgów, gdzie znalazł, jak się pokazuje ze sporządzonego przezeń i dostarczonego nam obrachunku, 81,942,998 sążni sześciennych. Dodać należy, że oprócz tego wielu przedsiębierców badało na swoją rękę torfowiska i rozpoczynało na potrzeby miejscowe eksploatacyję, i najczęściéj wzywano pomocy naukowéj, gdy rady dać sobie nie można było. Chętnie zatem Redakcyja od czasu do czasu pomieszczać będzie zebrane przez nią wiadomości i prosi czytelników swoich o kommunikowanie wiadomości o wszelkich badanych torfowiskach, które tu zamieszczonemi niezostały. Nadto prosi także eksploatatorów o nadsełanie opisów postępowania, z czego późniéj Redakcyja skreślić obecny sposób naszego postępowania, a zachęcić tylko może do zwrócenia uwagi na ten cenny materyjał użytkowy, nabierający codzień większego znaczenia. *Ed. W-k.*

O ziemi kompostowej.

Obfita produkcyja nawozu jest jedną z bardzo silnych dźwigni rolnictwa, na którą zwraca uwagę nietylko początkujący rolnik ale i wytrawny fachowiec, przyczem nieobojętnem jest, w jaki sposób dany gatunek nawozu ma być dostarczonym ziemi. Jednakże często nawet we wzorowych gospodarstwach napróżno szukamy stosów kompostowych, które nietylko dają wyborny materyjał nawozowy, ale przytem możność najkorzystniejszego zużytkowania różnych odpadków, zwłaszcza ulegających trudniejszemu rozkładowi. Ziemia kompostowa jest ważnem, cennem i łatwo dającem się przygotować źródłem nawozowem dla roli, ogrodów, łąk, trawników i szkółek. Wszędzie nie jest trudnem obranie odpowiedniego miejsca na urządzanie stosów kompostowych. Stos kompostowy powinien być wystawionym na działanie światła i słońca, przytem posiadać tyle miejsca, aby mógł leżeć spokojnie i być często przerabianym, a przytem obecnością swoją niedrażnić uczucia piękna, gdzie to należy uwzględniać. Zasadniczą częścią składową stosów kompostowych są materyje ziemiste usuwane z siedzib, podwórza, ogrodów, jak: śmiecie, popiół wszelkiego rodzaju, trociny, miał torfowy, błoto podwórzowe, z dróg, murawa, zielsko i t. p.; dalej używa się wszelkich odpadków z gospodarstwa, rozmaitych odpadków roślinnych i zwierzęcych z kuchni, chwastów z ogrodów, chrząszczy jakie nierzadko pojawiają się znacznemi massami, i w taki sposób mogą być bardzo korzystnie dla rolnictwa zużytkowanemi, zawierają bowiem wiele potasu i azotu, a tem samem są cennym materyjałem nawozowym—szlam ze stawów, ekskrementa ludzkie i ptastwa domowego, odpadki lnu, fabryk krochmalu, gorzelni, szlachtuzów—krew, różne odpadki mięsne, kości, róg, szczecina, włosie wszelkiego rodzaju,—skóry zepsute, szmaty itp. Przy więcej rozgałęzionym przemyśle zasługują na uwagę różne odpadki technicznego przemysłu; jeżeli takowe można nabyć tanio i bez znacznych kosztów dostawy, to osięgnąć można korzyści, których trudno objąć rachunkiem. Tu zaliczyć należy odpadki garbarskie skór, pozostałości z dołów wapnistych, zwierzęce odpadki garbarskie, stanowiące bardzo silny środek nawozowy; różne odpadki fabryk klęju, bydłobójni miejskich, fabryk świec, cukrowni, zwłaszcza gdy te ostatnie używają do rafinowania cukru węgla zwierzęcego. W niektórych znów miejscowościach mogą być nabywane różne odpadki rybactwa, wreszcie różne rośliny wodne, porosty, muszle i t. p.

Ziemia kompostowa składająca się z materyi lżejszych‘

właściwszą jest na ogrody, składa się z murawy, zielska, liścia i piasku. Stosy kompostowe w ciągu lata powinny być 3—4 razy przerobione i wzruszone, mianowicie tak, aby warstwa górna poszła na spód a spodnia na wierzch. Zwykle kompost do dobrego zmacerowania wymaga dwóch lat, wiele materyi bowiem potrzebuje dłuższego czasu do zupełnego rozłożenia. Jeżeli chcemy dojść prędzej do celu, to należy pomiędzy warstwami potrząsać miałkiego nielasowanego wapna, stosy częściej przerabiać i polewać płynnym nawozem; w taki sposób można przysposobić lekką ziemię ogrodową w ciągu pierwszego roku. Stosy starsze jak trzy lata utracają na wartości nawozowej, czego nie należy wypuszczać z uwagi, i jeżeli nie ma gwałtowniejszej potrzeby, można takich trzyletnich stosów kompostowych użyć do poprawy roli, łąk lub trawników. Ponieważ, jak to zostało powyżej nadmienionem, że do dojrzałości stosu kompostowego potrzeba dwóch lat, przeto dla ciągłego korzystania z tego materyjału, należy zakładać corocznie nowe stosy, tym sposobem corocznie mieć będziemy możność posługiwania się tym ważnym skarbem dla rolnictwa. W czasie suszy i upałów pożytecznem jest polewanie stosów kompostowych gnojówką, krwią, uryną, lagrem śledziowym, ługiem, a to dla ułatwienia procesu rozkładowego i podniesienia wartości ziemi kompostowej. Przez zaniedbywanie urządzania stosów kompostowych, tracić możemy wiele cennych materyjałów nawozowych, które tym sposobem, przy stosunkowo małym trudzie i zachodzie, dają możność osięgnięcia stosunkowo znacznych z nich korzyści. *—k.*

Przegląd Korrespondencyi.

Dnia 15 marca 1875 r.

Dobiegliśmy tedy połowy marca, najsmutniejszego w roku miesiąca. Wszelkie zasoby już się kończą, a nadchodząca wiosna, zamiast pocieszyć nadzieją lepszej w rolnictwie przyszłości, grozi niedostatkiem paszy, tak bolesne wywołującym skutki w czasie robót wiosennych, których wczesne i dokładne wykonanie, nie jednokrotnie o istnieniu rolnika stanowi; w handlu zbożowym żadnej różnicy, taż sama co dawniej stagnacyja, której końca przewidzieć niepodobna.

Donoszą nam z Rypińskiego Gub. Płockiej.—Nie uregulowane dotąd służebności, wielką szkodę przynoszą rolnictwu, a tem samem całemu krajowi, produkcyja rolna, zamiast postępować, z każdym rokiem prawie zmniejsza się—służebności pastwiskowe nie dozwalają w swoim czasie uprawy gruntów, jakież więc mogą być rezultaty w produkcyi. Że stan gospodarstw Powiatu naszego nie jest kwitnącym, dowodem są zaległości skarbowe, nie opłacane raty Towarzystwa Kredytowego ziemskiego w właściwym czasie, częste przechodzenie majątków z jednych rąk do drugich. Podniesienie dobrobytu właścicieli majątków, a tem samem włościan, potrzebujących zarobkowania, przez zaprowadzenie gospodarstwa przemysłowego, przerabianie produktów surowych, lub założenie innych fabryk, w Powiecie Rypińskim miejsca mieć nie może, dla braku odpowiedniej komunikacyi; zaledwie kilkoma wiorstami szosy Powiat Rypiński poszczycić się może. Powiat ten i Lipnowski, rozgranicza od Cesarstwa Niemieckiego rzeka Drwęca na przestrzeni około wiorst 60, wpadając do rzeki Wisły pod miastem handlowem Toruniem; przyprowadzenie Drwęcy do stanu spławnego, stałoby się wielką dźwignią dla podniesienia gospodarstwa rolnego i przemysłowego, a to przez transport produktów, wprost do arteryi głównej handlowej, jaką jest miasto Gdańsk, kwestyja uczynienia rzeki Drwęcy spławną, kilka razy podnoszoną była w niezbyt dawnym czasie przez pisma publiczne. Rząd zdaje się jest przychylnym temu projektowi, przez czynione zawiadomienia do obywateli granicząych z Drwęcą, aby w razie wydelegowania inżynierów do zrobienia planów, udzielali swej pomocy. Koszta tej operacyi nie byłyby zbyt wielkie, nie wielka liczba upustów, wraz z tamami do utrzymania wody, sprostowanie koryta rzeki, byłoby dostatecznem do uczynienia Drwęcy spławną. Na podjęcie się robót znalazłoby się wielu przedsiębierców, gdyby im zapewniona była korzyść, przez pobieranie opłat od spławu.

Kreśląc te kilka wyrazów, powstrzymać się nie mogę, abym nie dotknął, strony moralnej większej części włościan pogranicznych powiatu, odległego zaledwie wiorst 14-e od miasta pruskiego Brodnicy, gdzie dla defraudantów pozakładane są dwa składy spirytusowe. Korzyści ze sprzedaży spirytusu przez defraudantów w kraju naszym, stanowią dla nich zyski ogromne, dla znacznie niższej ceny takowego zagranicą; obok tego nietylko sami, ale i kupujących włościan rozpajają, lud przez pijaństwo przywyka do próżniactwa i innych przestępstw. Straż pograniczna defraudantom, dla miałkiej wody w Drwęcy i suchej granicy, nie jest w możności powstrzymania defraudacyi spirytusowej, skutkiem której gorzelnie w znacznej odległości od granicy cesarstwa niemieckiego pozamykane zostały, w Niemczech zaś, zwłaszcza na pograniczu, coraz nowe otwartemi zostają.

Wompielsk dnia 1 Lutego. *Walenty Siemiętkowski.*

Żywienie źrebców i źrebic w czasie zimy.

Hodowcy angielscy w sposób następujący żywią w zimie źrebięta przeznaczone do rozpłodu:

Masch,—jest to nazwa wprowadzona przez angielskich hippologów w hodowli,—jest mieszaniną owsa w ziarnie i otrąb, w stosunku jednej trzeciej otrąb pszennych i dwóch trzecich owsa, nie na wagę, ale na miarę, co jest rzeczą zupełnie różną, czyli kwarta otrąb na dwie kwarty owsa. Do tych dwóch przedmiotów żywności dodaje się $^{8}/_{100}$ kwarty siemienia lnianego.

Według p. Eug Gayot, sposób przygotowania *maschu* stanowi jego wartość pożywną, z uwzględnieniem wszakże gatunku przedmiotów, z których się składa: ale nawet przy wybornym gatunku można otrzymać bardzo liche pożywienie. I dlatego też wskażemy szczegółowo i skład i sposób przygotowania.

Owies i siemie lniane składa się w naczyniu drewnianem, w kuble stajennym naprzykład; na wierzch nalewa się wody wrzącej; sypie się następnie otręby, poczem naczynie wraz z tem co obejmuje okrywa się derką wełnianą i zachowuje się w spokojnem miejscu, w taki sposób, żeby wychłodzenie nie zbyt szybko nastąpiło. Ilość wody powinna być taką, ażeby w stanie letnim mieszanina otrąb i siemienia, starannie urządzona w czasie zadawania *maschu,* pochłonęła ją zupełnie, nie dozwalając odpływać. Doświadczenie nauczy wkrótce wymierzenia właściwej ilości w stosunku siemienia i owsa, których się używa.

Woda używana powinna być wrząca, pod zagrożeniem ochłodnięcia przed rozpęcznieniem siemienia i rozerwaniem torebek w których zawiera się mączka. Potrzeba czterech do pięciu godzin do otrzymania tego rezultatu. Otręby, posypane na wierzch siemienia, otrzymują parę wodną, przejmują się nią, pochłania ją do tego stopnia, że ich własności fizyczne zmieniają się zupełnie i własności pożywne znacznie się zwiększają.

Przed zadawaniem mięsza się dokładnie i otrzymuje się massę wilgotną, nasiąkniętą, ale nie mokrą; woda wchodzi w związek i traci pierwotną własność.

Masch, tak przygotowany, już jest gotowym. Smakuje on bardzo źrebiętom, które go trawią bez żadnej straty. Stanowi on pokarm łatwy do strawienia i wypełnia podwójny cel obfitego żywienia, ponieważ jest bogaty w pierwiastki pożywne, nie utrudza organów trawienia, które się zużywają przy wielkiej ilości pokarmów suchych i twardych, których część wymyka się bardzo często z pod zębów, przechodzi w całości do żołądka i ginie bezpożytecznie.

Największa porcyja *maschu* nie powinna przenosić dwóch kwart owsa i jednej kwarty otrąb. Objętość zwiększa się koniecznie w skutek przygotowania.

Jedno danie w ciągu dnia wystarcza i źrebięta spożywają to chętnie i bez wstrętu. Proporcyja ta stanowi rozmaitość pożyteczną i przyjemną w karmie codziennej.

Z powodu swoich własności tłuszczowych siemie lniane łączy ziarno z otrębami, tworzy z nich massę mniej suchą, przyjemniejszą. Gdybyśmy zwiększyli dozę siemienia, *masch* byłby tłuściejszy i mniej przypadłby do smaku zrebiąt, trawienie byłoby trudniejsze i nie tak zupełne.

Woda wrząca, albo wywiązująca się z niej para, działa na otręby pszenne tak samo jak i na skórkę owsa, rozpuszcza poniekąd części toniczne w nim zawarte, dopomaga do połączenia materyj mączystych i klejowatych, i robi ze wszystkiego pożywienie słodkie, któremu wybornego wpływu zaprzeczyć niepodobna.

Działanie *maschu* osobliwie sprzyja rozwijaniu się części ciała w kierunku grubości. Z tego względu naprawia on zupełnie temu przeciwne skutki, jakie wywołuje zadawanie owsa w ziarnie suchem, a mianowicie: wzrost na wysokość, tak spieszny, że rozwinięcie się w innym kierunku nie odbywa się jednozgodnie. Użycie obfite racyi owsa wydaje konie o wysokich nogach i szczupłe; działanie maschu sprawia, że wzrost jest równy, dopomagając rozwijaniu się źrebaka na grubość. Owies i masch, połączone w czasie wychowu, tworzą, jak mówi p. Gayot, konie zwięzłe, które mają zarówno mięso jak i członki.

Przedsiębierstwo wyrobu „Sztucznego kamienia.”

Od lat kilkunastu pracując w zawodzie technicznym, usiłowania moje głównie ku temu kierowałem, aby wynaleść materyjał do budowy, któryby zastąpić mógł cegłę, coraz mniej—gatunkiem i ceną swoją—celowi odpowiadającą.

Wiadomo każdemu, jakie zalety posiada beton. Drogość jednak materyjału tego, czyniła go nieprzystępnym, nietylko dla budowy domów, ale nawet dla wielu innych użytków. Otóż po wielorakich próbach i doświadczeniach, udało mi się sporządzić kompozycyją „sztucznego kamienia” łączącą w sobie prócz innych dwa główne, do pogodzenia niełatwe przymioty—**trwałość z tanością.**

Materyjał przezemnie sporządzony, posiada w szczególności następujące zalety:

1) Twardość, która z biegiem czasu potęguje się przez

sam wpływ atmosferyczny tak, iż mur, po kilku lub kilkunastu latach, dochodzi twardości opoki.

2) Pośpiech w budowie, każda bowiem sztuka kamienia mojego, równa się objętością trzem cegłom zwyczajnym, przez co też i wiązanie silniejszem się staje.

3) Że do budowy takiej, nierównie mniej potrzeba wapna do spajania, a tynku niepotrzeba wcale.

4) Że materyjał ten, jako ściśle zwarty, żadnej wilgoci nie przepuszcza, a dom nowy, natychmiast bezpiecznie zamieszkałym być może.

5) Że wszystkie koszta budowy wziąwszy pod rachunek, takowa znacznie taniej wypada od zwyklej budowy z cegły palonej, a w niektórych warunkach i przy pewnym sposobie budowania, taniej nawet aniżeli z drzewa.

6) Że materyjał ten, w każdej niemal miejscowości, przygotowanym być może.

„**Kamień sztuczny**" służy także, do budowy mostów, kanałów, bulwarków, studzien i t. p., do których to robót, jako materyjał wodotrwały, szczególniej się nadaje. Służy również: do wyrobu pomników, schodów, posadzek, chodników, gzemsów, kadzi, żłobów i t. p.

Wszelkie powyższe roboty i wyroby wprowadziłem w użycie w odległych miejscowościach, gdzie zyskały powszechne uznanie, na co odpowiednie świadectwa posiadam. Tu tymczasowo tylko próby robót moich okazać jestem w możności. Na zeszło rocznej wystawie tutejszej, listem pochwalnym zaszczycone zostały.

Pragnąc i w kraju, pomysł mój, tyle pożytku przynieść mogący, w życie wprowadzić, nie taiłem sobie, ile każda nowość trudności pokonać musi, zanim się prawa obywatelstwa dobije. Dla tego zyskawszy uznanie kilku obywateli, zawiązałem z nimi spółkę, tusząc sobie, że ich nazwiska wobec publiczności tutejszej będą niejako rękojmią prawdziwości powyższych twierdzeń moich, i niepospolitej przyszłości mojego pomysłu.

Ludwik na Jaroczynie Jarocki.

Niżej podpisani, zbadawszy—o ile sił naszych—praktyczność i użyteczność, „**Sztucznego kamienia**" pomysłu p. Ludwika Jarockiego, nię wahaliśmy się zawiązać z nim spółkę, w tej nadziei, że jeśli korzyści znacznych osiągnąć nie zdołamy, zyskamy przynajmniej uznanie, za postawienie pierwszego kroku w rozpowszechnieniu pomysłu, tyle pożytku ogółowi rokującego, i zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli, mianowicie też pp. Budowniczych i Inżynijerów tutejszych, aby usiłowania nasze wesprzeć zechcieli.

Z tą myślą przewodnią na dniu 12-tym Lutego r. b. przed Rejentem Włodzimierzem Kretkowskim, zeznaliśmy akt stowarzyszenia na udział pod firmą:

Stowarzyszenie przemysłowe wyrobu „Sztucznego Kamienia" i otwieramy fabrykę tego materyjału, oraz wszelkich wyrobów z niego, z nadchodzącą wiosną.

Bliższe objaśnienia udzieloną być mogą interesantom w kantorze tymczasowym naszego przedsiębierstwa, przy ulicy Nowy-Świat, pod N. 24 nowym, w mieszkaniu p. Ludwika Jarockiego, Dyrektora Technicznego, każdodziennie, wyjąwszy świąt, w godzinach od 10 do 12 w południe.

podpisy: *Hornowski Czesław, Łączyński Konstanty, Matuszewski Leon, Ordęga Karol, Wendorff Karol, Wyczałkowski Józef i Hornowski Józef.*

Rozmaitości.

— Pierwsze parzenie u zwierząt a szczególniej u koni i bydła jest nadzwyczajnej wagi: klacz, stanowiona pierwszy raz z dobrym ogierem, wydaje dobre pokolenie; krowa rassy czystej, zapłodniona przez złego buhaja: wydaje następne pokolenie nieczystej krwi, choćby następny buhaj był czystej krwi.— W psach jeszcze widoczniej toż samo widzimy — suka rasy czystej, zapłodniona przez mieszańca, lęże mieszańce — jeżeli się następnie sparzy z psem rasy czystej, nie wydaje szczeniaków rassowych. Zauważano że murzynki które porodziły dziecie spłodzone przez męczyznę barwy białej — a następnie weszły związek małżeński z murzynem, rodziły później dzieci nieodznaczające się cechami czystej rasy murzyna, jak by się tego spodziewać wypadało.

— Dawanie odwaru kopru dla bydła na kilka dni przed i po ocieleniu, wywiera znakomity wpływ na wydatek mleka, na raz jeden używa się od 2 do $3^1/_2$ łuta, które wsypuje się w garniec gotującej się wody, odwar ten rozdzielony na dwie części, zadaje się ciepły rano i w wieczór.

— Praktyczne podłogi z cegieł niepalonych.— Miejsce przeznaczone do podłogi, powinno być przedewszystkiem dobrze splantowane, następnie ustawia ją się tak, aby jak można najmniejsze pozostały szczeliny — i wystawia się podłogę taką na 8 dni do wysuszenia i wpływ powietrza, następnie przegotowaną gorącą smołą smaruje się mularskim pędzlem — robotę tę nieodzownie wykonać należy wśród najpiękniejszej pogody.

— W roku przeszłym w Sölnicken w Prusach wschodnich na przestrzeni 10 morgów magdebur., zrobiono próbę z paleniem rżyska po życie, które na ten cel dość wysokie zostawiono — po spaleniu płytko pole zorano, a z wiosną posadzono kartofle— rezultat wynosił o $^1/_3$ część wydatku kartofli więcej jak na polu, na którem bez spalenia podorano takowe.

— Królewieckie towarzystwo rolnicze posiada przeszło 1200 członków, dochód ze składek oraz żelazny fundusz towarzystwa w roku 1873 wynosił przeszło 14,000 talarów.

— W roku 1873 i r. b. w gubernii siedleckiej nabyła tak zwana drobna szlachta piętnaście majątków, które między siebie rozdzieliła, obecnie posuwają się w stronę ku Warszawie. W tych czasach ugodzili w guber. warszawkiej p. nowo-mińskim majątek przeszło 60-o włókowy Długie-Kościelne po 1,500 rubli włóka; nabywców jest przeszło 20-u.

— Dobra p. Chłapowskiego właściciela znanej owczarni w Kopaszewie (ks. Poznańskiem), położone pod N-Mińskiem gub. Warszawskiej, sprzedane zostały po 1.200 rubli za włókę.

— Dobra Faszyce w p. Błońskim sprzedane zostały po rs. 3,000 za włókę.

— Jak wysoko płatne są mniejsze posiadłości, mamy nowy przykład w jednej z kolonii, położonej w osadzie niemieckiej Chmielewo gub. Warszawskiej. Kolonia 47 morgowa w gruncie żytnim, posiadająca 2 mor. łąk, domek o 2 stancyjach, małą stodółkę i obórkę, w roku 1860 zapłaconą została 1200 rubli, w roku 1867 odprzedaną została za 2,800 rs., w 1870 za 3,300 rs., obecnie sprzedaną została za 4250 rs.

— Znaną jest powszechnie chciwość włościan naszych na ziemię — otóż w kilku miejscowościach udało się właścicielom za wypuszczeniem włościanom po 5 morgów gruntu w wieczysty czynsz, przeprowadzić regulacyę i ukończyć ugodę o serwituta; podajemy to z własnego doświadczenia, dla użytku współobywateli.

— W gminie siennickiej zapadł następujący wyrok w sprawie kradzieży leśnej: Panu B. właścicielowi majątku K., osienny kolonista (sołtys) przy zabieraniu 2 fur zbieraniny bardzo drobnej, którą nabył za kop. 50, ściął i zabrał wieczorem 2 sztuki budulcowego drzewa, które znaleziono u niego w dni kilka na podworzu. Po zaskarżeniu w sądzie gminnym, obwinionemu dozwolono przysięgać; kolonista wykonał przysięgę, że nieukradł tylko kupił przy zbieraniu za 50 kop. i te dwie sztuki, — w skutek czego sąd gminny właściciela skazał na zapłacenie rs. 10, jako wynagrodzenia za czas stracony koloniście—który musiał kilka razy w tej sprawie do gminy przyjeżdżać.— Właściciel założył appellacyją od wyroku. *F. B.*

Rada Nadzorcza Spółki Jedwabniczej ma zaszczyt donieść, że zamówiwszy pewną ilość nasienia morwy (merus alba), oraz jajeczek jedwabniczych, odstępować będzie takowe, dopóki zapas wystarczy, zgłaszającym się w tym celu do domu handlowo-komisowego maszyn, narzędzi rolniczych i nasion, p. A. Rodkiewicza w Warszawie przy ulicy Miodowej. Funt nasienia morwy kosztować będzie rs. 1 kop. 50, łut jajeczek jedwabniczych rs. 2 kop. 60; mniejsza ilość stosunkowo—wszystko bez przesyłki.

Dla oryjentowania się interesowanych z żądaniami swemi, donosi się, że jeden łut nasienia morwy zawiera ziarnek 6,000, jeden łut jajeczek jedwabniczych zawiera ich od 15 do 18 tysięcy; jedna liszka jedwabnicza spożywa przez całe swe życie (32 dni najdłużej) 2 łuty liści morwy; przeciędciowo 250 kokonów idzie na jeden funt wagi tychże.

Spółka jedwabnicza zakupywać będzie również za posrednictwem domu handlowo-komisowego p. A. Rodkiewicza, kokony jedwabnicze z przyszłej produkcyi, po cenie 30 do 60 kop. za funt, gdy będą zdrowe, niepoplamione i normalnie osnute, a to wedle gatunku. Uszkodzonych kokonów wartość znacznie jest mniejsza.

Rada Nadzorcza uprasza osoby posiadające do zbycia drzewka morwowe dwu, trzy i t. d. aż do sześcioletnich włącznie— oraz jajeczka jedwabnicze z własnej produkcyi i zdrowe, aby ze wskazaniem miejsca i ceny zgłaszały się pod adresem: J. Sikorski w Warszawie, ulica Marszałkowska N. 79, albo ogłosiły o tem w pismach dziennych, celem ułatwienia nabycia żądającym. Pragnący nabyć drzewka morwowe zgłaszać się zechcą do handlu p. Rodkiewicza.

KSIĘGA STAD

B) Bydło rogate.

34. Oldenburgskie. **Międzychód** przez **Srem.** Właściciel **Konstanty Sczaniecki.**

Jeszcze za życia ojca teraźniejszego właściciela obora założoną została przez zakupno krów i jałowic cielnych w Oldenburgii i dotąd przez co dwa lata sprowadzone buhaje w czystej krwi hodowana. Liczy krów 20 sztuk. Premiowana na wystawie w Gostyniu w r. 1862.

C) Owce.

24. Radziki duże, poczta **Dobrzyń** nad **Drwęcą,** powiat **Rypiński,** gubernia **Płocka,** st. k. ż. **Włocławek,** od st. k. ż. **Kowalewo** (w Prussach zachodnich) wiorst 14. Właściciel **Felicyjan Siemiętkowski,** hodowca **Karol Graff,** professor Szkoły Rolniczej w Żabikowie.

Owczarnia zarodowa czystej krwi Negretti. Składa się ze znacznego

stada matek i tryków zakupionych po zwiniętej owczarni w Collnow i Frankenfelde (umieszczonej w Niemieckiej księdze stad w części I-szej str. 34), słynnej od dawna z gatunku wełny, wydatku i budowy owiec. Odstawa tryków do kolei kosztem właściciela—na rok 75 prócz zamówionych już tryków owczarnia wystawia sztuk 25.

Kierunek hodowli jest: utrzymanie cienkości włosa przy znacznej wydajności wełny.

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 13 Marca. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach.)

Ze zmianą temperatury w tygodniu minionym, nastąpił zwrót pod względem usposobienia i cen na większe części targów zbożowych zagranicznych.

Jak dotychczas jednak ceny wielkiej poprawy nie objawiają, gdyż chęć spekulacyjna jest słaba, a obroty są wyłącznie ograniczone do zakupów na potrzeby miejscowe.

Na targu naszym nie mamy również do zaznaczenia znaczniejszych zmian.

Pszenicy dowozy były cokolwiek większe, gatunki przednie były chętnie nabywane i wyżej płacone, średnie zaś zatrzymały ostatnie notowania. Płacono za ziarno wyborowe wyższej wagi 6,20—6,25, za gatunki lżejsze 6—6,15, za jasno pstrą 5,92$^1/_2$—6,15, za czerwoną i czystą 5,70—5,85, za gatunki średnie wedle jakości i czystości 5,40—5,55, za drobne i ordynaryjne 5,10—5,25.

Żyto mało było pokupne; płacono za ziarno wyborowe 4,50, za dobre 4,27$^1/_2$—4,35, za średnie 4,12$^1/_2$—4,20, za ordynaryjne 3,75—4,05.

Jęczmień. Dowozy znaczne, a ceny bezmienne; płacono za dwurzędowy 4,50—4,65, za czterorzędowy 3,75—4,35.

Owsa ceny unormowane były w miarę dowozów, płacono 3—3,30 za korzec.

Groch był poszukiwany, płacono za **polny** 6,15—6,60, za **cukrowy** 6,90—7,20.

Fasola 9,70—10.

Koniczyny ceny cokolwiek niższe, płacono za białą od 30—35 rs., za czerwoną od 22—27 za 250 funtów.

Wyka. Ofiarują 6,50—8,50 za 262 f.

Okowita. Unormowaniu się ostatecznemu cen tego produktu przeszkadzają dowozy spekulantów lub posiadaczy dawniejszych zapasów, którzy sprzedają po cenach niższych. W minionym tygodniu niemożna było ofiarować wyżej 1,95—1,96$^1/_2$ za garniec. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że produkt ten dojdzie do ceny normalnej, a w każdym razie wyżej 2 rs. za garniec.

Łój. Ceny tego produktu silnie się trzymają; płacą chętnie za Krzemienczugski 5,35, a za Charkowski 5,25 za pud.

Cukier. Zmniejszenie się zapasów i stosunkowo mały zbyt towaru miejscowego, przy braku wszelkich żądań z Petersburga, oddziaływały w tygodniu minionym niekorzystnie na przebieg interesu tego produktu. Nadeszła nawet z Petersburga wiadomość o utrzymaniu cen na miesiąc marzec bezzmiennie przez Königa, w niczem na poprawę usposobienia nie wpłynęło. Z główniejszych tranzakcyi wiemy o jednej partyi Sannik 70 beczek sprzedanych po 4,50 kop. z potrąceniem 1%. W sprzedaży na pojedyncze beczki płacono za Hermanów i Łyszkowice po 4,50 na 2 mies., Oryszew, Rytwiany i Leśmierz po 4,45. Za Ostrów żądano 4,45. Za Mniszew płacono 4,37$^1/_2$. Za Józefów rąbany 4,45, w głowach 4,42$^1/_2$. Za Czersk rąbany 4,40. Za Częstocice płacono w początku 4,37$^1/_2$, następnie zeszły do 4,30, po której to cenie można nabyć.

Mączki sprzedano kilka tysięcy pudów różnych marek po 3,52$^1/_2$ do 3,55. Słyszeliśmy że jeden ze spekulantów sprowadza małą partyję rafinady zagranicznej, kalkulującej się po 4,30 za kamień.

Wełna. Przebieg aukcyi londyńskich w rezultacie nie był korzystnym, ceny bowiem zrównały się z cenami aukcyi w maju odbytych, jako najniższych w ciągu roku. Okoliczność ta nie wpłynęła wszakże na ustrój innych targów europejskich, gdzie ceny słabo się trzymają. U nas odbywają się wprawdzie tranzakcyje, ale po cenach nizkich.

Berlin, 6 marca (Skóry). Obrót wszelkiemi gatunkami krajowemi jest bardzo ograniczony, gdyż z powodu mrozów, garbarze nie mogą dostarczać dostatecznej ilości skór dobrze wysuszonych. Na dobry towar istnieje znaczny popyt, skóry zaś zmarznięte trudno sprzedać. Kilka większych partyi *amerykanek* sprzedano fabrykantom berlińskim. Ceny prawie bez zmiany, za dobre grube Ceara pł. 1,05 m., za dobre gatunki Guatemala do 1,15 m. za funt. Niemieckie skóry wołowe były w złym stanie, zmarznięte i dla tego też były zaniedbane. Skór surowych cielęcych zgromadził się znaczny zapas, ale brak na nie popytu. Obrót jest ograniczony z powodu braku towaru dobrze wysuszonego. Za futra płacono: za łasice kamienne 17,25 m., bardzo ciemne 18 m., lisy przy słabym popycie 4,50—4,75 za sztukę. Skórki zajęcze 72 m. za 100 sztuk.

Berlin, 10 marca. (Żelazo, węgle, metale). W ubiegłym tygodniu panowało usposobienie spokojne; obroty nie zdołały dotąd osiągnąć obszerniejszego zakresu. Ceny uległy małym zmianom. *Miedź*, w handlu cisza. W Anglii Chili 83 fst., Wallaroo 92 fst., Urmenta 93 fst., Angielska 90—92 fst. Tutejsza cena marek angielskich 94,50—96 m. za 50 kilgr. *Cyna*, usposob. spokojne, Banca w Hollandyi 54 fl. u nas 100—102 m. za 50 kil. Lamm przednia według jakości 97—99 m. za 50 kil., średnia 90 m. *Cynk*, ceny mocne. We Wroctawiu u W. H. Gierthe, 24,25 m., pośledni 23,50 za 50 kil. *Ołów* poszukiwany Tarnowicki i z Paulshütte 21,50—22 m. za 50 kil. Saski i z Harcu 23,50—24,50 m., *Surowiec*. W Glazgowie usposobienie wyczekujące. Warrants 74 s. 9 d., Langloan i Coltness 90—92 s. Tutejsze ceny dobrych i najlepszych marek szkockich 5,80—6,25 m. za 50 kil., surowiec angielski 4,30—4,70 m., górno-szlązki koksowy 3,80—4 m., za 50 kil. *Żelazo sztabowe*, ceny mocne. Walcowane 9,50—10 m. za 50 kil., kute 12—12,50 m. za 50 kil. w fabryce. *Węgiel i koks* bardziej poszukiwane, węgiel angielski kowalski do 84 m., koks 70—75 m., za 40 hektolitrów. Koks szlązki i westfalski 1,75—2,25 za 50 kilogramów w miejscu.

Wrocław, 11 marca. (Wełna). Im bardziej zapasy się zmniejszają, tem popyt staje się większy. Ceny wprawdzie nic natem nie korzystają, ale bądź co bądź tak znaczny popyt jest zjawiskiem zupełnie nieoczekiwanem. Obrót ubiegłego tygodnia wynosił około 2200 cent. t. j. czwartą część naszych zapasów. Nabywcami byli wyłącznie fabrykanci niemieccy. Zakupili oni około 1000 cent. wełny rosyjskiej po 42—50 t l., około 250 cent. szlązkiej po 64—70 tal. i około 450 cent. polskiej i pruskiej jednostrzyżnej po 63—66 tal. Dla Austryi zakupiono 150 cent. poślednich gatunków wełny odeskiej mytej po 66$^1/_2$ tal., oraz 150 centnarów przylądkowej snow whites po 85 talarów.

Londyn, 10 marca (Wełna). Na licytacyi rozpoczętej 23 lutego sprzedano do dziś 108,448 bel. Pomimo obecności wielu nabywców, interesom brak było ożywienia, i dopiero gdy ogłoszono, że licytacyja zamiast 9 kwietnia ukończy się 25 b. m., nastąpiło znaczne ożywienie i ceny wszystkich gatunków podniosły się o 1 d. Dobre gatunki osiągnęły ceny najdroższego peryjodu (listopad-grudzień) r. z. (*Gaz. Hand.*)

DOM HANDLOWY
Stanisław Ostrowski & Comp.
Tłomackie Nr. 9 nowy.

Warszawa 16 Marca 1875 roku.

Na targu dzisiejszym pomimo niezwiększonych dowozów zboża, ceny znów się obniżyły. — Pszenicę nawet w wyborowych gatunkach trudno było pozbyć bez ustępstwa ze strony sprzedającego. — Żyto zaniedbane i kupowano głównie na paszę. — Groch przy małym dowozie trzyma się w cenie. — Jęczmień i Owies znacznie tańsze.—Mąka bez popytu.—

Dzisiejsze ceny produktów franco, skład kupującego.

	Korzec Wagi funtów	Cena korca		Cena puda	
		od kop.	do kop.	od kop.	do kop.
Pszenica Pstra	242	525	540	87	90
Pszenica Jasno pstra		540	580	90	97
Pszenica Biała		590	600	98$^1/_2$	100
Pszenica Wyborowa		—	615	—	102$^1/_2$
Żyto Polskie	232	405	420	70	73$^1/_2$
Żyto Ruskie		—	420	—	72$^1/_2$
Groch do gotowania	262	—	—	100	108
Groch na paszę		—	—	93	98
Jęczmień	202	360	450	72	90
Owies	142	—	—	84	90
Wyka	262	—	—	—	—
Rzepak	210	—	—	—	—
Rzepik	210	—	—	—	—
Koniczyna Biała / Czerwona	250	—	2700	337	420

Płacono za zwózkę z kolei Terespolskiéj na koléj Wiedeńską kop. 1$^1/_2$ od puda; na wiatraki kop. 2$^1/_2$ od puda.

Okowita. Spirytus 78%. Z dodatkiem 2% gar. po —

Дозволено Цензурою.—Warszawa, w Drukarni Jana Jaworskiego, Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.—Odpowiedzialny Redaktor, Jakób Loewenberg.

Wydawca, L. Sygietyński.